



KS. ANDRZEJ DRAGUŁA*

SZCZECIN–ZIELONA GÓRA

BIERZMOWANIE W MODELOWANIU DUSZPASTERSKIM. ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2017.019>

1. BIERZMOWANIE W NOWEJ SYTUACJI KATECHUMENALNEJ

Z pastoralnego punktu widzenia udzielanie sakrament bierzmowania – podobnie jak sprawowanie pozostałych sakramentów – należy do porządku duszpasterstwa zwyczajnego, czyli tzw. ewangelizacji *ad intra*, i dotyczy tych członków Kościoła, którzy już postąpili w wierze. Dotychczas udzielanie tego sakramentu powiązane było z katechetycznym działaniem Kościoła, który w dużej mierze czuł się zwolniony z klasycznie rozumianej ewangelizacji, gdyż ta – na terenach starych Kościołów, a takim jest także Kościół w Polsce – dokonywała się za pośrednictwem tzw. katechumenatu rodzinnego i społecznego. Katechumenat rodzinny

* Andrzej Draguła – ksiądz diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, dr hab. teologii, prof. nadzw. Uniwersytetu Szczecińskiego i Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Kierownik Katedry Teologii Praktycznej na Wydziale Teologicznym US oraz Katedry Komunikacji Religijnej na PWT. Członek Komitetu Nauk Teologicznych PAN (andrzej.dragula@usz.edu.pl).

to stopniowe wdrażanie dzieci do dojrzałości w wierze dokonujące się w rodzinie. Jak pisał ks. Franciszek Blachnicki, twórca tego pojęcia,

„Przez wiele wieków była to ogólnie przyjęta forma katechumenatu w Kościele. Może nas zdziwić fakt, że przez blisko tysiąc lat nie było w Kościele żadnej nauki religii ani żadnej katechizacji. Mimo to Kościół rozwijał się i to nawet dynamicznie, był misyjny, ekspansywny, zmieniał życie ludzi. [...] Wszystko dlatego, że działał katechumenat domowy, rodzinny”¹.

Analogicznie można powiedzieć, że katechumenat społeczny to stopniowe wdrażanie dzieci do dojrzałości w wierze dokonujące się w społeczeństwie, a więc w strukturze wykraczającej poza rodzinę. Jak zauważa ks. Jerzy Bagrowicz, w momencie, gdy wprowadzano praktykę chrztu małych dzieci i – w konsekwencji – zaniechano katechumenatu dorosłych, za który odpowiadał Kościół, obowiązek wprowadzenia w wiarę przeniesiono na rodzinę i społeczeństwo. „Katechumenat ten nadal był przecież katechumenatem społecznym Kościoła, ponieważ rodzina stanowiła jego ważną społeczną część. Była ona w tym dziele wspierana przez szerszą społeczność, realizującą w życiu różnych wspólnot zasady Ewangelii. Katechumenat Kościoła nie zaniknął wtedy, ale jedynie zmienił się”².

Przez całe wieki Kościół – w pewnym sensie zwolniony z potrzeby ewangelizacji swoich wiernych – koncentrował swoje nauczanie przede wszystkim na moralności, na tym, w co należy wierzyć i jak postępować, aby osiągnąć wieczne zbawienie. Emblematyczny jest tutaj zapis Soboru Trydenckiego, który nakazywał księżom „karmić powierzony sobie lud zbawiennym słowem wedle swoich i tegoż ludu zdolności [...], zwięźle i przystępnie przedstawiać mu w kazaniach, jakim ulega wadom, a za jakimi winien postępować cnotami, aby uniknąć wiecznej kary i osiągnąć chwałę niebios”³. Wiara była w pewnym sensie faktem oczywistym. W przestrzeni Kościoła i w zasięgu jego duszpasterstwa pojawiał się

¹ F. Blachnicki, *Sympatycy czy chrześcijanie? Katechumenat na dzisiejszą godzinę*, Krościenko 2002, s. 66–67; zob. W. Czupryński, *Katecheza rodzinna według ks. Franciszka Blachnickiego i jej realizacja w Kościele Domowym*, „Studia Warmińskie” 49 (2012), s. 165–180.

² J. Bagrowicz, *Społeczny wymiar odpowiedzialności Kościoła za dzieło edukacji religijnej*, „Studia Włocławskie” 11 (2009), s. 122.

³ Sobór Trydencki, Sesja V, Dekret o nauczaniu i głoszeniu, 11.

wierzący, a nie ten, u którego należało dopiero wzbudzić wiarę. Właśnie dlatego – także dzięki Wulgacie, gdzie św. Hieronim przetłumaczył grecki rzeczownik *metanoia*, czyli ‘nawrócenie’ na łacińskie słowo *poenitentia*, czyli ‘pokuta’ – przez wieki skupiono się na skruszach i czynach pokutnych aniżeli na potrzebie wewnętrznego nawrócenia⁴. Gdy zakończył się proces chrystianizacji Europy, zaprzestano ewangelizacji.

Katolicy nie potrzebowali nawrócenia rozumianego jako przejście od stanu niewiary (pogaństwa) do stanu wiary, gdyż ich wiara była przyjmowana jako fakt oczywisty. Kościół nie zajmował się działalnością ewangelizacyjną wobec swoich wiernych, ponieważ oni byli – jak sama nazwa wskazuje – wiernymi, czyli wierzącymi (*fideles*). Zadaniem Kościoła było pouczyć o prawdach wiary, wskazać, jak należy postępować (stąd dominujący w przepowiadaniu element doktrynalno-etyczny) i udzielić łaski w sakramentach. Proces przekazu wiary miał się dokonywać przed i poza kościołem czy też poza samym działaniem duszpasterskim. Inicjacja czy też katechumenat – chociaż dokonujący się po chrzcie, a nie przed nim – był realizowany zasadniczo przez dwie struktury: rodzinę i społeczeństwo. Katolickie dzieci rodziły się w katolickich rodzinach, gdzie ich katolicki rodzice przekazywali im wiarę, co samo w sobie było procesem o tyle naturalnym i oczywistym, że nawet nikt nie musiał zbytnio im o tym obowiązku przypominać. Głównym środkiem był zapewne przykład, ale także perswazja, z której rodzice korzystali na mocy swej rodzicielskiej władzy. Trudno powiedzieć, na ile to był rzeczywisty proces inicjacji w wierze. Na pewno rodzice uczyli modlitwy i podstawowych prawd wiary, ale sama wiara wydawała się zapewne dla nich czymś oczywistym, co nie wymaga wyjaśnienia, udowodnienia, motywacji.

Drugą strukturą było społeczeństwo, struktura kulturowa, cywilizacyjna, społeczna, a nawet państwowa, która stanowiła naturalne środowisko wzrostu. Ten katechumenat społeczny był niezmiernie ważny, stwarzał on bowiem naturalne *continuum* między rodziną a Kościołem. Człowiek ujawniał się jako chrześcijanin, jako wierzący, nie tylko w domu i w kościele, ale także w tym, co dzisiaj nazywamy „przestrzenią publiczną”, a więc: w szkole, w relacjach urzędowych, stosunkach społecznych, a nawet w rozrywce. Co więcej, sfera ta wspomagała rozwój życia reli-

⁴ Zob. J. Delumeau, *Wyznanie i przebaczenie. Historia spowiedzi*, Gdańsk 1997.

gijnego, tworząc dla niego naturalną biosferę, albowiem kultura, w którą człowiek wierzący zanurzał się po wyjściu z domu, nie przestawała mu mówić o Bogu. Istotną rolę – o czym nie wolno zapominać – spełniały tutaj także pewne mechanizmy społeczne, jak choćby troska o przyzwoitość publiczną. Życie religijne generowało określone standardy społeczne, co odnosiło się także do sakramentów szafowanych przez Kościół. Status sakramentalny był jednocześnie statusem społecznym, tak w odniesieniu do chrztu, jak i sakramentu małżeństwa, mniej – sakramentu bierzmowania. „Kiedyś nie być bierzmowanym stanowiło ujmę czy wstyd. Dziś jest okazją do jawnej kontestacji wiary i nauczania Kościoła, czasem nawet powodem do dumy”⁵ – mówi jeden z księży. Osoba, która nie miała sakramentów, narażała się na mniejszy lub większy ostracyzm społeczny, w związku z tym zdarzało się, że sakramenty były przyjmowane nie z wiary, ale z publicznej przyzwoitości religijnej (tak zapewne zawarto niejedno nieważne małżeństwo, którego motywem był wstyd przed ludźmi i obawa, co ludzie powiedzą). W społeczeństwie tradycyjnym cztery subsfery społeczne nakładały się na siebie: rodzina, sąsiedztwo, środowisko pracy i środowisko rozrywki, co jeszcze bardziej wzmocniało mechanizmy społecznej kontroli. Dzisiaj bardzo często te cztery sfery są rozdzielone i faktycznie w każdej z nich można inaczej funkcjonować, ukrywając także swoją religijność.

Ten społeczny katechumenat był więc zjawiskiem o charakterze dość ambiwalentnym. Owszem, mógł wspomagać proces rozwoju wiary, ale mógł równie dobrze generować pozareligijne motywy – choćby powody przystępowania do sakramentów. Trzeba też powiedzieć, że proces społecznego katechumenatu mógł się ograniczać faktycznie do religijnej socjalizacji, to znaczy do ukształtowania pewnych społecznych zachowań o religijnym charakterze, które ostatecznie nie były fundowane na motywacji wynikającej z wiary. Mówiąc inaczej, ludzie przystępowali do sakramentów, bo takie było wobec nich społeczne oczekiwanie, bo taki był społeczny standard zachowań. Taki socjoreligijny mechanizm był tym silniejszy, im trwalsza i silniejsza była struktura społeczna: rodzinna, sąsiedzka, wiejska itd. Tam, gdzie więzi społeczne ulegały erozji, tam też słabiej funkcjonował czynnik społeczny w motywacji religijnej. Doskonale

⁵ <http://kosciol.wiara.pl/doc/491402.sakrament-bierzmowania-dojrzalosc-czy-pozegnanie/3> [dostęp: 25.01.2017].

to obserwowaliśmy w latach postępującej urbanizacji i industrializacji, gdy wielu naszych wiernych straciło kontakt z Kościołem po przeprowadzce ze wsi do miasta, gdzie nie funkcjonowały już społeczne czynniki przymusu. Zjawisko to było szeroko – także przeze mnie – opisywane w odniesieniu do kanadyjskiego Quebecu, gdzie procesy laicyzacyjne zmieniły Kościół w przeciagu tygodni. Stało się tak, ponieważ katolicyzm był przede wszystkim zachowaniem kulturowym, modelem życia społecznego, który nie wytrzymał w konkurencji z nowym, liberalnym modelem, który przyniosły w Ameryce późne lata 60-te. Okazało się, że katolicyzm nie przekształcił ludzi wewnętrznie, tym samym uodparniając na potencjalne zagrożenia, ale był jedynie zewnętrznym płaszczem kulturowym, pancerzem, który porzucono, gdy zaczął przeszkadzać. Jak później z goryczą stwierdzono na synodzie prowincji, wszyscy, którzy odeszli od Kościoła, byli poddani katechizacji w szkołach kościelnych, w tym czasie bowiem nie funkcjonowało jeszcze w Kanadzie szkolnictwo publiczne⁶. Do podobnej gorzkiej konstatacji doszedł niedawno arcybiskup Dublina, gdy w roku 2015 większość obywateli w Irlandii opowiedziała się w referendum za wprowadzeniem małżeństw jedнопłciowych: „Liczni z tych, którzy głosowali «tak» dla małżeństw homoseksualnych, są produktem naszych szkół katolickich, do których uczęszczali nawet po 12 lat”⁷.

Socjologowie religii taką strukturę nazywają katolicyzmem tradycji, gdzie wiara zostaje w sposób naturalny przekazana w transferze międzypokoleniowym, a Kościół znajduje naturalnego sprzymierzeńca w rodzinie i w społeczeństwie⁸. Na naszych oczach – choć proces ten jest bardzo zróżnicowany i zależy od wielu czynników – dokonuje się proces powolnego przekształcania się z Kościoła tradycji do Kościoła wyboru. Dzieje się tak dlatego, że religia – a już na pewno wiara – nie może już dłużej bazować na chrześcijańskiej strukturze społecznej (na *christianitas*), ponieważ tej

⁶ Zob. A. Draguła, *Ocalić Boga. Szkice z teologii sekularyzacji*, Warszawa 2010, s. 61–86.

⁷ http://old.episkopat.pl/radio_watykanskie/55865.1,Biskupi_Irlandii_Referendum_o_malzenstwach_homoseksualnych.html [dostęp: 25.01.2017].

⁸ Zob. W. Piwowarski, *Od „Kościoła ludu” do „Kościoła wyboru”*, w: *Od Kościoła ludu do Kościoła wyboru. Religia a przemiany społeczne w Polsce*, red. I. Borowik, W. Zdaniewicz, Kraków 1996, s. 9–16; A. Potocki, *Problem polskiej wiary. Uwagi socjologa*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 1 (2014), s. 35–57.

już praktycznie nie ma. W Kościele wyboru – dobrze to czy źle? – coraz mniej można liczyć na katechumenat rodzinny, a już prawie wcale nie można liczyć na katechumenat społeczny, czasami o wiele częściej – raczej na jakiś antykatechumenat. Jak zauważa Bagrowicz, „dziecko, które opuszcza środowisko rodzinne, wchodzi w świat zlaicyzowany. Nie jest ono na takie spotkanie przygotowane. A przecież nie da się żyć w wierze i żyć wiarą bez oparcia o środowisko katechumenalne, bez doświadczenia katechumenatu społecznego”⁹. W Kościele wyboru trzeba bardziej życia wbrew społeczeństwu, a czasami nawet także wbrew rodzinie niż w zgodzie z nimi, wraz z nimi.

2. BIERZMOWANIE WOBEC ZMIAN MODELU KOŚCIOŁA

Jaki to wszystko ma związek z modelowaniem duszpasterskim i miejscem bierzmowania w strategii Kościoła na poziomie parafii? Otóż – jak się wydaje – żyjemy *in transitu*, w okresie metamorfozy, przekształcania się jednej formy Kościoła w drugą, a właściwie nakładania się obu na siebie. Oczywiście, trudno jednoznacznie wyrokować, jaka będzie przyszłość. Być może silne osadzenie Kościoła w Polsce w strukturze narodowej (bardziej niż społecznej) sprawi, że model Kościoła tradycji okaże się trwalszy niż w innych krajach i tak szybko nie ustąpi miejsca Kościołowi wyboru. Przypuszczam, że oba modele będą ze sobą współistnieć i na siebie nakładać. Na antypodach utrzyma się – z jednej strony katolicyzm kulturowy, z drugiej – katolicyzm świadomy i dojrzały, a środek – wydaje się – będzie coraz bardziej skłaniał się ku jednej bądź ku drugiej formie. To właśnie ten proces daje się zaobserwować od kilku lat w badaniach frekwencji w naszych kościołach. Ze wszystkich zbieranych w tych badaniach danych najbardziej interesujące są trzy wskaźniki: *dominantes*, *communicantes* i *participantes*. Pierwszy (*dominantes*) wskazuje na odsetek katolików uczęszczających na niedzielną Eucharystię w odniesieniu do ogólnej liczby zobowiązanych. W roku 2015 wyniósł on 39,8%. Dla porównania w roku 1980 wynosił on 51%, a najwyższy zanotowano w roku 1982 – 57%. Od roku 2008 utrzymuje się on na mniej

⁹ J. Bagrowicz, dz. cyt., s. 123.

więcej stałym poziomie, wahając się od 40,4 do 39,8%. Odsetek przystępujących do Komunii świętej (*communicantes*) wynosi obecnie 17,0%, gdy w roku 1980 wynosił jedynie 7,8%. Należy też podkreślić, iż taka liczba przystępujących do Komunii utrzymuje się od roku 1998¹⁰. Trzeci wskaźnik (*participantes*) oblicza się jako odsetek członkostw w organizacjach parafialnych w stosunku do ogólnej liczby katolików w parafii. Wynosi on obecnie 8,0%, gdy w roku 1993 wynosił zaledwie nieco ponad 4%¹¹.

Co te procenty mówią o naszym katolicyzmie? Najprościej można by powiedzieć, że jest nas mniej, to znaczy mniej nas uczęszcza na Mszę Świętą, z czego można wnioskować, że mniej osób wierzy i identyfikuje się z Kościołem, ale za to nasza obecność w Kościele (*participantes*) i w kościele (*communicantes*) jest bardziej świadoma i owocna. Jeśli wziąć pod uwagę, że liczba uczęszczających spadła o 1/5, a liczba przystępujących do Komunii się podwoiła, to rzeczywiście można mówić o zmianie jakościowej w odniesieniu do tego aspektu życia religijnego, jakim są praktyki religijne, a dokładnie korzystanie z sakramentu Eucharystii. To jest Kościół świadomy i dojrzały. A z drugiej strony badania Głównego Urzędu Statystycznego za rok 2015 pokazują, że w Polsce wciąż 92,8% mieszkańców deklaruje swoją przynależność do Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego¹². I to jest w dużej mierze katolicyzm kulturowy. Sakrament bierzmowania udzielany jest w tym właśnie kontekście, a jego potencjalni adresaci sytuują się gdzieś od katolicyzmu kulturowego, przez tradycyjną wiarę i religijność, po katolicyzm świadomy i dojrzały, twarde jądro Kościoła.

Problem z bierzmowaniem pojawia się wtedy, gdy wierni zwracają się o sakrament chrztu dla swoich dzieci i muszą znaleźć dla nich chrzestnych. O ile rodziców naturalnych się wybrać nie da i najczęściej nie da się zmienić ich statusu, jeśli jest nieuregulowany z kościelnego punktu widzenia (konkubinat, rozwód, związek cywilny), to chrzestnych można wybrać. Niestety, pole manewru ewentualnego wyboru jest bardzo niewielkie,

¹⁰ <http://iskk.pl/images/stories/Instytut/dokumenty/AnnuarioStatisticum2016.pdf> [dostęp: 25.01.2017].

¹¹ <http://iskk.pl/images/stories/Instytut/dokumenty/AnnuarioStatisticum2015.pdf> [dostęp: 25.01.2017].

¹² Główny Urząd Statystyczny, Raport „Życie religijne w Polsce” na podstawie Badania spójności społecznej w roku 2015.

gdyż według norm Kodeksu prawa kanonicznego musi to być osoba o uregulowanym statusie sakramentalnym: a więc albo żyjąca w związku sakramentalnym, albo wolna, niezwiązana konkubinatem czy związkiem cywilnym, a jednocześnie taka, która formalnie zakończyła swoją inicjację w wierze, a więc jest już po sakramencie bierzmowania¹³. Kandydaci na rodziców chrzestnych są dzisiaj – jeśli można tak powiedzieć – poszukiwani, coraz trudniej bowiem znaleźć osobę spełniającą określone wymagania. Okres, kiedy można zostać rodzicem chrzestnym też jest w pewnym sensie niedługi. Dolną granicę wyznacza wiek określony przez Kodeks – 16 lat¹⁴. Górną – często moment wspólnego zamieszkania przed zawarciem związku małżeńskiego, a więc formalnego konkubinatu. O bierzmowaniu myśli się dzisiaj coraz bardziej funkcjonalnie – nawet nie jako warunek konieczny do ślubu (bo wiemy, że nie jest on absolutnie konieczny¹⁵), ale jako warunek konieczny, aby móc zostać chrzestnym czy chrzestną. Także ten motyw ostatnio ulega jednak osłabieniu, gdyż w wielu diecezjach regularnie udziela się sakramentu bierzmowania osobom dorosłym (to znaczy po 21 roku życia), a samo przygotowanie jest o wiele krótsze niż w przypadku bierzmowania młodzieży¹⁶. I młodzież o tym wie. Tak

¹³ „Do przyjęcia zadania chrzestnego może być dopuszczony ten kto: [...] jest katolikiem, bierzmowanym i przyjął już sakrament Najświętszej Eucharystii oraz prowadzi życie zgodne z wiarą i odpowiadające funkcji, jaką ma pełnić”. KPK, kan. 874, § 1, n. 4.

¹⁴ Zob. KPK, kan. 874, § 1, n. 2.

¹⁵ „Katolicy, którzy nie przyjęli jeszcze sakramentu bierzmowania, powinni go przyjąć przed zawarciem małżeństwa, gdy jest to możliwe bez poważnej niedogodności”. KPK, kan. 1065, § 1.

¹⁶ Według obowiązującego aktualnie prawa w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej kandydat zobowiązany jest do uczestnictwa „w spotkaniach tematycznie odpowiadających pięciu etapom diecezjalnego programu dla bierzmowanych”, bez szczegółowego określania ilości spotkań i czasu trwania przygotowania. „Rozporządzenie duszpasterskie w sprawie udzielania sakramentu bierzmowania w sytuacjach nadzwyczajnych”, p. C, n. 4; <https://wnk.diecezjazg.pl/bierzmowanie-dla-doroslych/>. Według projektu nowego rozporządzenia „Kandydat powinien uczestniczyć w spotkaniach tematycznie odpowiadających pięciu etapom diecezjalnego programu dla bierzmowanych: [...] Minimalna ilość spotkań to dziesięć. Czas formacji nie powinien być krótszy niż trzy miesiące”. „Instrukcja o udzielaniu sakramentu bierzmowania dla dorosłych w sytuacji nadzwyczajnej w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej”, p. 4, n. 4, n. 5. Według przygotowywanych propozycji zmian związanych z reformą oświaty przygotowanie młodzieży do bierzmowania ma obejmować 40 spotkań w trzech wariantach: wariant I – klasa VIII, wariant II – klasa VII–VIII,

radykalne skrócenie przygotowania z dwóch lub trzech lat do umownych trzech miesięcy pozwala myśleć, że samemu Kościołowi faktycznie chodzi bardziej o to, by ostatecznie móc otrzymać ten sakrament niż o to, by otrzymywały go osoby naprawdę do niego przygotowane, chociażby ze względu na brak kandydatów na chrzestnych. Ten właśnie motyw wydaje się dzisiaj dominujący w podejmowaniu decyzji o przygotowaniu do bierzmowania. Na jednym z portali znalazłem miniankię, gdzie zapytano o motywy przystąpienia do bierzmowania. Wśród powodów pojawił się także i ten odnoszący się do ewentualnego pełnienia w przyszłości funkcji chrzestnego: „Bo nie chcę mieć w przyszłości problemów ze ślubem lub byciem ojcem chrzestnym; Żeby być umocnionym Duchem Świętym, dostać Jego dary i je w sobie rozwijać; Bo jak nie będę chodziła, to mi ojciec zrobi »szlaban« na Internet”¹⁷.

3. PRZYGOTOWANIE DO BIERZMOWANIA: MIĘDZY INICJACJĄ A KATECHEZĄ

I tutaj pojawia się kwestia przygotowania do sakramentu bierzmowania. Nie jestem kompetentny, by podejmować tutaj teologiczne zagadnienia dotyczące kwestii, czy i w jakim sensie bierzmowanie jest bądź powinno być sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej. Przypomnijmy tylko, że Katechizm Kościoła katolickiego w tej kwestii wyraził się jasno: „Jeśli mówi się czasem o bierzmowaniu jako o »sakramencie dojrzałości chrześcijańskiej«, to nie należy jednak mylić dojrzałego wieku wiary z dojrzałym wiekiem rozwoju naturalnego. Nie można także zapominać, że łaska chrztu jest łaską darmowego i niezasłużonego wybrania. Nie potrzebuje ona »potwierdzenia«, by stać się skuteczną”¹⁸. W tej sytuacji istotne pozostaje pytanie, czy nie należałoby przenieść bierzmowania przed I Komunię Świętą, co postulował rozważyć Benedykt XVI w adhortacji *Sacramentum caritatis*¹⁹. Fakt, że pierwotnie chrzest był udzielany wraz

wariant III – klasa I–II ponadpodstawowa. I wariant obejmuje rok przygotowania (9 miesięcy), wariant II i III – dwa lata (19 miesięcy).

¹⁷ <http://adonai.pl/sakramenty/bierzmowanie/?id=1> [dostęp: 25.01.2017].

¹⁸ KKK, n. 1308.

¹⁹ „[...] należy zweryfikować, jaka praktyka może w rzeczywistości lepiej do-

z sakramentem bierzmowania wskazuje, że w gruncie rzeczy żadna dojrzałość nie jest konieczna, a zdolność do jego przyjęcia określają minimalne warunki. Dwudziestowieczny ruch katechetyczny powiązał w sposób integralny przygotowanie do bierzmowania z duszpasterstwem młodzieży. Obecnie bierzmowanie łączone jest w Polsce z katechezą parafialną, a nie z katechezą szkolną (nauką religii). Przyglądając się tendencji lat ostatnich, można stwierdzić, że bierzmowanie stało się okazją, by nie powiedzieć – pretekstem, do wprowadzenia katechezy inicjacyjnej o charakterze ewangelizacyjnym, której dotychczas Kościół nie przeprowadzał. Ale sens pozostaje ten sam: ścisłe powiązanie bierzmowania z duszpasterstwem młodzieży jako – często – jedyna jego forma. W opracowaniu przygotowanym przez moją diecezję czytamy: „Proponowany program ma prowadzić do osobistego doświadczenia Boga, przeżycia wspólnoty Kościoła oraz odważnego apostołstwa na rzecz Ewangelii – dlatego proponowane spotkania powinny mieć charakter ewangelizacyjny, wspólnototwórczy, spontaniczny i bezpośredni. Miejscem ich realizowania jest parafia. Parafia jako wspólnota nadprzyrodzona odwzorowuje doświadczenia pierwszej wspólnoty apostołskiej”²⁰. Czy da się udowodnić konieczny związek między taką treścią przygotowania a sakramentem bierzmowania? Czy rzeczywiście trzeba trzech lat przygotowania, by przyjąć ten sakrament? Moim zdaniem nie. Okazuje się, że poza kapłaństwem jest to sakrament, który wymaga najdłuższego i najbardziej zmuśnego przygotowania. Myślę, że nawet katechumenat dorosłego trwa często krócej²¹.

pomóc wiernym, by postawić sakrament Eucharystii w centrum, jako rzeczywistość, do której cała inicjacja chrześcijańska zmierza. W ścisłej współpracy z kompetentnymi dykasteriami Kurii Rzymskiej konferencje biskupów zweryfikują skuteczność aktualnego toku wtajemniczenia, po to, by działalność wychowawcza naszych wspólnot pomagała chrześcijaninowi w coraz pełniejszym dojrzewaniu, by doszedł on do przyjęcia w swoim życiu autentycznie eucharystycznego fundamentu, tak, aby mógł w sposób odpowiadający naszym czasom zdawać sprawę z własnej nadziei (por. 1 P 3, 15)”. Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostołska *Sacramentu caritatis*, n. 18.

²⁰ Program do bierzmowania „Życie Boże”. <https://wnk.diecezjazg.pl/katecheza-do-inicjacji-chrzescijanskiej/#1460225304495-1f2d0727-feb8> [dostęp: 25.01.2017].

²¹ Wypada tutaj wspomnieć, że papież Franciszek sugeruje wprowadzenie swego katechumenatu dla par przygotowujących się do ślubu, który trwałby także po zawarciu małżeństwa. Projekt ten przedstawił na dorocznym spotkaniu z Trybunałem Roty Rzymskiej: „In questo spirito, mi sento di ribadire la necessità di un «nuovo cate-

Z drugiej strony, u źródeł przekonania, że taka forma jest konieczna, leży świadomość duszpasterzy, że jest to faktycznie ostatnia szansa, aby można było w sposób strukturalny przeprowadzić działanie ewangelizacyjne wobec młodzieży. Jak mówi bp Edward Dajczak, inicjator zmian w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, gdzie był biskupem pomocniczym, bierzmowanie „stwarza [...] ogromną szansę dotarcia do młodych, do których mielibyśmy zamkniętą drogę. Gdyby nie sakrament w fazie gimnazjum czy liceum, to właściwie nie mielibyśmy wśród nich możliwości duszpasterstwa. Poza katechezą, która ma jednak swe ograniczenia”²². Czy jednak rzeczywiście powinno się to dokonywać na etapie gimnazjum (w przyszłości ostatniej klasy szkoły podstawowej), czy raczej w szkołach średnich, licealnych? Jeśli ma to prowadzić do osobistego wyboru wiary i wprowadzić do Kościoła wyznającego, to – jak się wydaje – etap gimnazjum czy szkoły podstawowej to zbyt wcześnie. Nie chodzi o to, czy są wystarczająco „dojrzały” do bierzmowania, bo do bierzmowania są już „dojrzały” w momencie chrztu, ale czy są wystarczająco dojrzały psychicznie do podejmowania decyzji w perspektywie wiary. Czy „załatwi to” katecheza ewangelizacyjna?

Jak pisze Marcin Jakimowicz, publicysta „Gościa Niedzielnego”,

„Najważniejsze nie jest pytanie o to, jaki wiek kandydata jest najlepszy (nie ma czegoś takiego, jak idealny wiek do przyjęcia sakramentu) ani jaką genialną katechezę wymyślić, by stworzyć superdoskonałego chrześcijanina gimnazjalistę czy licealistę. Pytanie jest inne: jak tworzyć w naszych parafiach środowiska wzrostu w wierze? Takie, by człowiek

cumenato» in preparazione al matrimonio. Accogliendo gli auspici dei Padri dell'ultimo Sinodo Ordinario, è urgente attuare concretamente quanto già proposto in *Familiaris consortio* (n. 66), che cioè, come per il battesimo degli adulti il catecumenato è parte del processo sacramentale, così anche la preparazione al matrimonio diventi parte integrante di tutta la procedura sacramentale del matrimonio, come antidoto che impedisca il moltiplicarsi di celebrazioni matrimoniali nulle o inconsistenti”. Francesco, Discorso del Santo Padre Francesco in occasione dell'inaugurazione dell'anno giudiziario del Tribunale della Rota Romana, 23.01.2017 r. Idea ta pojawiła się już w: Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, n. 207.

²² <http://www.faustynahelenow.pl/kancelaria-parafialna/bierzmowanie.html> [dostęp: 25.01.2017].

inicjowany do życia w Kościele mógł się rozwijać, a łaska miała szansę rozwoju i wpływała na całe jego życie²³.

We wspomnianej mini-ankiecie pojawiło się pytanie: „Macie wsparcie, choćby modlitewne, w waszych domach lub środowiskach?”. Większość odpowiedziała milczeniem. Jedna osoba odpowiedziała: Moja babcia modli się za mnie. Inna: Ja z kolegą należę do wspólnoty oazowej, która modli się za nas (i z tej wspólnoty pochodzi świadek bierzmowania)²⁴. Przy niefunkcjonującym (albo coraz słabiej funkcjonującym) katechumenacie rodzinnym oraz nieobecnym praktycznie katechumenacie społecznym, obowiązek stworzenia środowiska katechumenalnego spoczywa na Kościele, a konkretnie w parafii. Często sami rodzice nie rozumieją, dlaczego przygotowanie do bierzmowania to aż trzyletnia formacja. Jak mówi bp Dajczak, „Oni [kandydaci do bierzmowania] w ogromnej części są poza doświadczeniem Boga. Dlatego my – mówię to często – musimy stworzyć im »rodzinę zastępczą«. Ich rodziny są często zbyt słabe, by przekazać im doświadczenie żywego Boga²⁵.”

Właśnie dlatego formuła przygotowania do bierzmowania rozumiana jako katecheza parafialna musi się radykalnie różnić od katechezy w szkole (lekcji religii). Niejednokrotnie słyszałem, jak rodzice kandydatów do bierzmowania narzekali, że ich dzieci mają dwie godziny katechezy w szkole i jeszcze spotkania w parafii, które – w ich rozumieniu – były dublowaniem tego, co w szkole. Pokolenie rodziców obecnych kandydatów do bierzmowania przygotowywało się do bierzmowania w ramach katechezy „w salkach” i wspominają to przygotowanie jako wystarczające. Być może dlatego nie rozumieją, dlaczego dzisiaj ich dzieci muszą się przygotowywać dwa bądź trzy razy dłużej. Myślę też, że nie mają świadomości, że nie chodzi tutaj faktycznie o „przygotowanie do bierzmowania”, ale katechezę inicjacyjną, której finalnym etapem jest przyjęcie sakramentu bierzmowania.

Nie może więc chodzić o takie przygotowanie, które będzie się kojarzyło katechetycznie, ale takie, które będzie miało charakter katechume-

²³ M. Jakimowicz, *Ostatnie namaszczenie*, „Gość Niedzielny” 2011, nr 20.

²⁴ <http://adonai.pl/sakramenty/bierzmowanie/?id=1> [dostęp: 25.01.2017].

²⁵ <http://www.faustynahelenow.pl/kancelaria-parafialna/bierzmowanie.html> [dostęp: 25.01.2017].

nalny, inicjacyjny, a tego nie da się zrobić bez środowiska wzrostu, wiary. Niestety, nie służy temu weryfikacja obecności za pomocą dzienniczków. Na jednym z forów przeczytałem: „Jedną z podstawowych reguł psychologii jest to, że nie lubimy tego, do czego się nas przymusza, a pragniemy tego, co jest dla nas niedostępne. Gdyby Kościół chciał pozyskać prawdziwie zaangażowanych wiernych, to [...] postawiłby na utalentowanych, duchowo zaangażowanych kapłanów, do których wierni garnęliby się sami, aby słuchać ich nauki i rad”²⁶. Jak twierdzą bierzmowani, przymus ich odstrasza. Trudno uznać, by było to działanie rzeczywiście „zarażające” Kościołem i wiarą, skoro do bierzmowania przystępuje ok. 50% z pierwotnie zapisanych.

W jednym z wywiadów bp Gerard Kusz mówił:

„Nie ma ani jednego dokumentu Kościoła, który zalecałby taką praktykę. Wymuszanie obecności przez podpisy jest chybioną metodą duszpasterską – przekonuje gliwicki biskup pomocniczy. – Jeśli ktoś nie zechce przyjść do kościoła z wewnętrznej potrzeby, to »zmuszanie« podpisem nie jest skutecznym sposobem prowadzenia młodego człowieka do Boga, a wręcz przeciwnie, efekt może być dokładnie odwrotny od zamierzonego. Nacisk należy położyć na to, aby udział we Mszy wynikał z dojrzałej wiary, a nie »kartkowego« przymusu”²⁷.

Czy nasze parafie zdolne są do wytworzenia środowisk katechumenalnych, jeśli same jako całość nie stanowią takiego środowiska? Być może nie trzeba by było tworzyć żadnego dodatkowego programu przygotowania do bierzmowania, a wystarczyłoby zintensyfikować zwyczajne duszpasterstwo młodzieży, jeśli jeszcze gdzieś takie jest, choćby w formie oratoriów parafialnych? Idąc tym katechumenalnym tropem, można by szukać jakichś możliwości tworzenia katechumenatu rodzinno-parafialnego tak, aby współodpowiedzialność za przygotowanie do bierzmowania rozdzielić na parafię i rodzinę. Jak wiadomo, abp Andrzej Dzięga w Szczecinie podjął decyzję o zmianie przygotowania do Komunii

²⁶ <http://dibelius.blogspot.com/2012/11/sakrament-pozegnania-z-kosciolem.html> [dostęp: 25.01.2017].

²⁷ <http://kosciol.wiara.pl/doc/491402.sakrament-bierzmowania-dojrzalosc-czy-pozegnanie> [dostęp: 25.01.2017].

Świętej. Chodzi o indywidualne podejście do życia sakramentalnego. Jak podkreślał hierarcha, najistotniejszym kryterium jest nie wiek dziecka czy klasa szkolna, ale dojrzałość i świadomość dziecka. Będzie mogło ono przystąpić do tego sakramentu niekoniecznie tak, jak to się dotychczas odbywało, a więc zwyczajowo w wieku ośmiu lat, ale również wcześniej czy później²⁸. „To indywidualna sprawa, kiedy dziecko jest na tyle dojrzałe duchowo, by przystąpić do sakramentu. Najlepiej znają je rodzice, więc to od nich będzie zależeć ostateczna decyzja” – mówił metropolita²⁹. A gdyby zechcieć zastosować tę zasadę do przygotowania do sakramentu bierzmowania? Przestać bierzmować klasami, a zindywidualizować ten proces? To znaczy – może nie przerzucić, ale na pewno wzmocnić odpowiedzialność rodziny (ewentualnie innej wspólnoty w parafii, na przykład oazy) za przygotowanie do bierzmowania? Dzisiaj ta odpowiedzialność spoczywa na Kościele (parafii), który raczej „dopuszcza” do bierzmowania niż odpowiada na prośbę o udzielenie sakramentu. Tylko czy jesteśmy przygotowani na taką restrukturyzację działania Kościoła?

4. BIERZMOWANIE A DUSZPASTERSTWO MŁODZIEŻY

To, czy sakrament bierzmowania będzie uroczystym pożegnaniem się z Kościołem, czy wstępem do dojrzałości chrześcijańskiej zależy od wielu czynników. Po pierwsze od tego, z jakim potencjałem wkracza w etap przygotowania do przyjęcia tego sakramentu ewentualny kandydat. Jeżeli pochodzi z żywej wspólnoty rodzinnej czy wspólnoty parafialnej, która tworzy naturalne środowisko wiary, jest duże prawdopodobieństwo, że to pozytywne doświadczenie wiary i Kościoła się w nim pogłębi. U źródeł decyzji o przygotowaniu jest bowiem motywacja religijna – słabsza lub silniejsza. Taki kandydat zdaje sobie sprawę, że jego życie sakramentalne wciąż się toczy, rozwija, domaga się kolejnego etapu, kolejnego źródła łaski. W tym przypadku wiek kandydata, czyli jego dojrzałość

²⁸ Zob. Normy porządkujące zasady przygotowania i przeżywania Pierwszej Spowiedzi Świętej i Pierwszej Komunii Świętej w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, Szczecin, 02.10.2013 r.

²⁹ <http://wiadomosci.onet.pl/szczecin/zachodniopomorskie-pierwsza-komunia-swieta-wedlug-nowych-zasad/qp3v4> [dostęp: 25.01.2017].

psychiczna, osobowościowa odgrywa mniejszą rolę. W pewnym sensie dojrzałość religijna wyprzedza tę psychologiczną, a forma przygotowania do bierzmowania nie jest tak istotna. Tutaj też można liczyć chociaż na minimalny katechumenat rodzinny.

Jeśli jednak kandydat to bierzmowania pochodzi już z kręgu chrześcijaństwa kulturowego albo jest na granicy i jest raczej konsumentem sakramentów, bliski jest mu model usługowy Kościoła, do którego co jakiś czas zwraca się o posługę (która mimo coniedzielnego niepraktykowania, wydaje się mu wciąż ważna), to ważniejsze będzie dla niego to, żeby zaliczył, został dopuszczony do bierzmowania niż żeby się do tego sakramentu przygotował. On się nie żegna z Kościołem, on prawdopodobnie do niego będzie wracał po sakramenty i posługi, bo takie ogólnochrześcijańskie życie jest mu wciąż bliskie i tak na przykład żyją jego rodzice. Moim zdaniem to najbardziej newralgiczna grupa młodzieży, która nie zerwała zupełnie więzi z Kościołem. To, czy dotrą i wytrwają, i jak zafunkcjonuje w ich życiu ten sakrament, zależy w dużej mierze od formy przygotowania. Jako ta znudzona i krytyczna część młodzieży, oczekuje rzeczywistej atrakcyjności formy. Może nie oczekuje, ale tylko w ten sposób może zostać zachęcona. Jeśli nie, po prostu przetrwa przygotowanie, aby uzyskać sakrament i nie mieć w przyszłości problemów. To dla nich trzeba stworzyć środowisko katechumenalne. I nie wiem, czy taką funkcję spełniają tzw. grupy domowe.

Pozostaje trzecia grupa: ci, którzy się nie zapisują na przygotowanie do bierzmowania, tudzież szybko się wykruszają. W diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w niektórych parafiach to niestety nawet ok. 40 do 50% młodzieży. Wobec tej grupy trzeba sobie postawić dwa pytania: czy kiedykolwiek jeszcze staną się adresatami ewangelizacyjnej działalności Kościoła? To znaczy, czy Kościół ich jeszcze spotka, by móc zaszczyć w nich dojrzałą wiarę? I drugie pytanie – moim zdaniem mniej ważne – czy przystąpią kiedyś do sakramentu bierzmowania? A w związku z tym, czy – w przyszłości – szukać takich form, gdzie ewangelizacja będzie się dopełniała sakramentem bierzmowania – to znaczy łączyć te dwie rzeczywistości, czy też skupić się na ewangelizacji – z nadzieją, że osoba, która wydorosłeje w wierze, sama o ten sakrament poprosi. Wydaje się, że trzeba się skupić na jednym albo drugim celu, niekoniecznie łącząc je ze sobą. Albo – trzecie wyjście – nie martwić się zbyt o ewangelizację

i wybierzmować po skróconym przygotowaniu, wysyłając do katedry na comiesięczne bierzmowanie dorosłych.

Wydaje mi się, że w dyskusji na temat bierzmowania kluczowe wydaje mi się to właśnie pytanie: czy, a jeśli tak, to jak łączyć ze sobą działanie ewangelizacyjne Kościoła z udzielaniem sakramentu bierzmowania? Czy nie nazbyt pochopnie „wykorzystujemy” bierzmowanie do ewangelizacji, gdzie ostatecznie celem nie jest wprowadzenie w doświadczenie wiary, ale „dopuszczenie” do sakramentu, co czyni całe działanie „interesowanym”, z czego młodzież oczywiście zdaje sobie sprawę. Na to pytanie nie da się też odpowiedzieć bez perspektywicznego myślenia o wspólnocie, gdzie ten ewangelizowany/wybiezrmowany będzie mógł kontynuować swoje życie z wiary. Sama wspólnota parafialna może nie wystarczyć, a wspólnota rodzinnej może wcale nie być.

W końcu: czy ma to być sakrament inicjujący czy dopełniający? Widzę tutaj istotny konflikt między „ekonomią łaski” a „ekonomią duszpasterską”. Jeśli inicjujący, to wymagania muszą być raczej zminimalizowane, jeśli dopełniający – podniesione. Przeciw tej drugiej opcji występują jednak coraz bardziej zgodnie sakramentolodzy i liturgiści, wszak bierzmowanie ma do dojrzałości prowadzić, a nie ją sakramentalnie potwierdzać. Może więc oddzielić ewangelizację od przygotowania do bierzmowania? Bierzmować wcześniej wszystkich, którzy spełniają warunki: wiara i pragnienie, a potem ewangelizować, by uniknąć pewnej interesowności tego działania? Tylko, czy będzie jeszcze okazja, by spotkać tę młodzież, gdy nie będzie marchewki w postaci bierzmowania rozumianego jako przepustka do życia kościelnego? Wszystko to generuje także pytanie o jakość katechezy szkolnej, która – jak się wydaje – nie ma charakteru katechumenalnego i nie wiem, czy może taki mieć.

ZAKOŃCZENIE

Jeżeli w odniesieniu do bierzmowania pojawiają się w debacie takie określenia, jak „sakrament pożegnania z Kościołem” czy „ostatnie namaszczenie”, to znak, że problem z bierzmowaniem jest. Owszem, określenia te nie dotyczą wszystkich, którzy przystępują do tego sakramentu, ale powszechność tych określeń pokazuje też duszpasterską bezradność

w odniesieniu do tego zjawiska. W toczącej się debacie nad znalezieniem najlepszego modelu trzeba wziąć pod uwagę wiele czynników. Pierwszym musi być kryterium teologiczne. Jak wiadomo, przeniesienie wieku przyjęcia bierzmowania na wiek późnoszkolny nie jest kwestią doktrynalną, lecz dyscyplinarną. Racje historyczne nie mają już jednak znaczenia, pozostały racje duszpasterskie. Nie powinno być jednak tak, że racje duszpasterskie stają się ważniejsze od kryteriów teologicznych.

Przeniesienie bierzmowania przed przyjęcie I Komunii Świętej spowodowałoby konieczność opracowania nowej strategii duszpasterstwa młodzieży, które dzisiaj w pewnym sensie „załatwia” przygotowanie do bierzmowania. Drugi czynnik, który trzeba wziąć absolutnie pod uwagę, to zmieniające się okoliczności eklezjalne. Jak już wspominałem, coraz mniej można liczyć na katechumenat rodzinny i społeczny, a punkt ciężkości zostaje przesunięty na wspólnotę parafialną, którą musi wypracować instrumenty ewangelizacyjne, a nie jedynie katechetyczne, jeśli chce zatrzymać przy sobie młodzież. Reasumując, należy stwierdzić, że przed Kościołem w Polsce stają w tym kontekście dwa wyzwania. Pierwsze – teologiczne przeorientowanie miejsca bierzmowania w procesie inicjacji chrześcijańskiej, drugie – model komplementarnego duszpasterstwa młodzieży. I choć dzisiaj dotyczą one tej samej grupy młodzieży, to są to faktycznie dwa odrębne pytania i problemy.

Streszczenie. W dyskursie publicystycznym coraz częściej sakrament bierzmowania nazywany jest „sakramentem pożegnania z Kościołem”, a także „ostatnim namaszczeniem”. Oba te określenia odnoszą się do faktu, że bardzo wielu młodych ludzi po przyjęciu tego sakramentu zrywa więź z Kościołem. Okazuje się więc, że przygotowanie do przyjęcia tego sakramentu nie stwarza trwałej więzi ze wspólnotą Kościoła, z czego można też wnioskować, że motywy przyjęcia go okazują się niedojrzałe. Wielu przyjmuje ten sakrament jedynie, aby nie mieć później problemów z Kościołem: aby móc zostać rodzicem chrześcijańskim oraz żeby móc zawrzeć sakramentalny związek małżeński. W tej sytuacji rodzi się pytanie o program przygotowania do tego sakramentu. Liturgiści i dogmatycy sygnalizują potrzebę powrotu do dawnej praktyki Kościoła, gdy sakrament bierzmowania poprzedzał przyjęcie I Komunii Świętej. Duszpasterze opowiadają się za utrzymaniem dotychczasowej praktyki Kościoła, gdyż jest to faktycznie jedyny pomysł na organiczne duszpasterstwo młodzieży. W sytuacji zaniku katechumenatu społecznego i rodzinnego, obowiązek wprowadzenia w wiarę spoczywa na wspólnotie parafialnej. Istotnym pozostaje pytanie, czy należy wiązać katechezę inicjacyjną skierowaną do młodzieży z przygotowaniem do bierzmowania, czy też może oddzielić oba procesy katechetyczne.

Słowa kluczowe: bierzmowanie; katechumenat; duszpasterstwo młodzieży; inicjacja.

Abstract. The Sacrament of Confirmation in Pastoral Modeling. Discussion. In journalistic discourse, the sacrament of Confirmation is increasingly called “the sacrament of good-bye” or “last rites”. Both terms refer to the fact that many young people break the bond with the Church after Confirmation. Therefore, it implies that the preparation to the sacrament fails to create a lasting bond with the community of the Church, which also leads to the conclusion that the motives of receiving the sacrament are immature. Many receive it only to avoid future problems with the Church, i.e. to be able to become a godparent and to enter into sacramental marriage.

This situation calls for reconsidering the program of the preparation to the sacrament of Confirmation. Liturgists and dogmatic theologians point to the need to return to the ancient practice of the Church, so that the sacrament of Confirmation preceded the receiving of the Holy Communion. However, pastors are in favor of maintaining the current practice of the Church, since it is actually the only idea of an organic youth ministry. After the disappearance of the social and familial catechumenate, the obligation to introduce the young into the faith rests on the parish community. An important question remains whether to link the initiatory catechesis addressed to young people with the preparation to Confirmation or, alternatively, to separate the two catechetical processes.

Keywords: Confirmation; catechumenate; youth ministry; initiation.

BIBLIOGRAFIA

- Bagrowicz J., *Społeczny wymiar odpowiedzialności Kościoła za dzieło edukacji religijnej*, „Studia Włocławskie” 11 (2009), s. 118–131.
- Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis*.
- Blachnicki F., *Sympatycy czy chrześcijanie? Katechumenat na dzisiejszą godzinę*, Krościenko 2000.
- Czupryński W., *Katecheza rodzinna według ks. Franciszka Blachnickiego i jej realizacja w Kościele Domowym*, „Studia Warmińskie” 49 (2012), s. 165–180.
- Delumeau, *Wyznanie i przebaczenie. Historia spowiedzi*, Gdańsk 1997.
- Draguła A., *Ocalić Boga. Szkice z teologii sekularyzacji*, Warszawa 2010, s. 61–86.
- Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia*.
- Główny Urząd Statystyczny, Raport „Życie religijne w Polsce”. Badanie spójności społecznej w roku 2015.
- Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, *Annuario Statisticum Ecclesiae in Polonia AD 2016*, Warszawa 2016.
- Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, *Annuario Statisticum Ecclesiae in Polonia AD 2017*, Warszawa 2017.

- Jakimowicz M., *Ostatnie namaszczenie*, „Gość Niedzielny” 2011, nr 20.
- Normy porządkujące zasady przygotowania i przeżywania Pierwszej Spowiedzi Świętej i Pierwszej Komunii Świętej w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, Szczecin, 02.10.2013 r.
- Piwowski W., *Od „Kościoła ludu” do „Kościoła wyboru”*, w: *Od Kościoła ludu do Kościoła wyboru. Religia a przemiany społeczne w Polsce*, red. I. Borowik, W. Zdaniewicz, Kraków 1996, s. 9–16;
- Potocki A., *Problem polskiej wiary. Uwagi socjologa*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 1 (2014), s. 35–57.
- Program do bierzmowania „Życie Boże”. <https://wnk.diecezjazg.pl/katecheza-do-inicjacji-chrzescijanskiej/#1460225304495-1f2d0727-feb8> [dostęp: 25.01.2017].
- Sobór Trydencki, Sesja V, Dekret o nauczaniu i głoszeniu.
<http://adonai.pl/sakramenty/bierzmowanie/?id=1> [dostęp: 25.01.2017].
<http://dibelius.blogspot.com/2012/11/sakrament-pozegnania-z-koscioem.html> [dostęp: 25.01.2017].
<http://kosciol.wiara.pl/doc/491402.sakrament-bierzmowania-dojrzalosc-czy-pozegnanie> [dostęp: 25.01.2017].
http://old.episkopat.pl/radio_watykanskie/55865.1,Biskupi_Irlandii_Referendum_o_malzenstwach_homoseksualnych.html [dostęp: 25.01.2017].
<http://wiadomosci.onet.pl/szczecin/zachodniopomorskie-pierwsza-komunia-swieta-wedlug-nowych-zasad/qp3v4> [dostęp: 25.01.2017].
<http://www.faustynahelenow.pl/kancelaria-parafialna/bierzmowanie.html> [dostęp: 25.01.2017].

